

MAGEJ FELDHUZEN

PO AMNESTII (PROBA ANALIZY)

Radośnie zabili wszystkie polskie serca na całym świecie wieść o amnestii dla więźniów politycznych, którzy od czasu wojny jaruzelskiej, w różnych okresach życia, bywali wzywani na kary więzienne za przestępstwa przez prokuraturę pokrywane albo przez nich wymyślane. Fomijając zło, jakie taka polityka przesładowania najlepszych ludzi, odważnych członków demokratycznej i pokojowej opozycji, wywoływała na Zachodzie; pomijając logikę, że Polska stojąca dziś na skraju katastrofy gospodarczej powinna starać się wzburzyć zaufanie i sympatie krajów bogatych i uprzemysłowionych, od których jedynie mogłaby nadejść pomoc finansowa — robiło się wszystko, aby nieprzemysłanymi posunięciami wielkopolskimi gestami godnymi super-mocarstwa (jakim Polska nie jest) utrudniać i komplikować drogi do porozumienia. Taka polityka odnosi się w pierwszym rzędzie do Stanów Zjednoczonych, największego wierzyciela Polski, a to dzięki wpływowi politycznego doradcy generała Jaruzelskiego, "majora czasu wojny" Górnickiego, poważnie chomym na zapalny uraz anty-amerykański. Przez wiele lat urzędował on w Nowym Jorku, jako korespondent agencji prasowej PAP, choć jeszcze wtedy bez stopnia oficjerskiego. To Górnicki swymi dobrymi radami popychał Wodza w kierunku wzmocnienia wciąż nowych zażądań i wywoływania stanów wojennych z Białym Domem, z Kongresem i z bankami, które Polska nie płaci ani długów ani odstępek od tych długów, jeśli czasem robi wyjątki, to pokrywa długie wekslałami bez minimum płatności, tak zwanymi "polonatami" bez żadnej wartości, jak to miało miejsce w rozliczeniach z Brazylią.

Zaskakująca decyzja

To że nieprzewidziana decyzja amnestii dla wszystkich więźniów sumienia — a tego właśnie domagał się cały Zachód, którego gestu dobrej woli — mogła być wynikiem dwóch tylko możliwości: albo "major" Górnicki zmienił zdanie, w co dotychczas trudno uwierzyć, albo Generali wykopał "majora" Górnickiego, uwalniając się od jego rąk i rozpoczynając nowy okres polityki zagranicznej. Z góry trzeba odrzucić założenie, że amnestia była ogłoszona z pobudek ideologicznych, mających do nawigowania nowych stosunków współpracy z amerykańską opozycją, do porozumienia z Kościołem, do wzmocnienia resztek sankcji.

A więc akt amnestii należało odczytać nie jako gest dobrej woli, ale jako chęć przecięcia istniejących zapór i uzyskania możliwości Zachodu, a więc jako drogi na wyjście z tragicznego kryzysu gospodarczego. Nic bardziej logicznego! Nieznajemy, za rzecz jasna, etapy rokowań w sprawie amnestii, wiadomo jednak było (i w takiej formie było ogłoszone), że wzmocnieniu będą wszyscy więźniowie polityczni. Wiadomym również było, że ks. Prymas Glemp w rozmowach z generałem Jaruzelskim złożył mu listę wszystkich więzionych politycznych "przestępców", a figurowało na tej liście 350 nazwisk. Wzrost wypuszczono grupami, po kilku lub kilkunastu nazwisk. W napięciu oczekiwano zwolnienia brakujących jeszcze 125 nazwisk. Naprawdę! Nie zwolniono pozostałych 125 więzionych politycznych, metnie tłumacząc, że to są zdradcy, terroryści, szpiedzy na żołdzie obcych wywiadów i sabotażyści.

Ważki do tego doszła świadomość, że przy stosowaniu amnestii nie przeprowadzono żadnych zmian prawnych, wprowadzonych w stanie wojennym i pozwalających, na podstawie nowych dekretów, do pozbawiania wolności ludzi pokojowych, przystawiających się reżymowi — wszystko stało się zgodnym z procedurą z roku 1980, kiedy władze podpisały Porozumienie Gdańskie ze "Solidarnością", uznany potem ten akt za swistek papieru, jak to w firmie "Człowiek z Żelaznej Andrzeja Wajdy laps pocieszał zgrzyżonego aparatczyka. Po raz drugi, rząd PRL oszukal świat, ogłaszając amnestia dla wszystkich więźniów politycznych.

Oświadczenie Rządu R.P. w Londynie

Więdy to Rząd R.P. na Uchodźstwie założył oświadczenie, które nie jest ten fałsz. Oświadczenie zostało przesłane, jako gest, do całego wolnego świata, ogłoszone a pismach politycznych wszystkich krajów osiedlenia, opublikowane w najpopularniejszych pismach w Stanach Zjednoczonych, w Europie i w Australii. Rząd R.P. zwrócił się z apelem do milionów Polaków, mieszkających poza Krajem, aby tytułując swym przyjaciółmi, że uroczystym aktem rządu PRL przyznają im prawo do wiar.

Również polskie stronnictwa polityczne na obczyźnie wyraziły podobne oświadczenia, podkreślając, że słowo "amnestia" oznacza darowanie kar dla wszystkich.

(ciąg dalszy na str. 2)

KS. BENEDYKT GRZYMKOWSKI

Ósma Rocznicą Pontyfikatu Jana Pawła II

Minęło już 8 lat, gdy 16 października 1978 roku, pojawił się na balkonie bazyliki św. Piotra w Rzymie, nowo wybrany papież, Jan Paweł II, arcybiskup Krakowa, kardynał Karol Wojtyła, Polak.

Od 455 lat na stolicy Piotrowej nie Włoch, pierwszy papież Słowianin. Od dnia wyboru z mieszalnym zainteresowaniem obserwujemy działalność tego papieża, naszego Rodaka. Rzym i papieństwo stało się nam bliższe. Złączeni wspólnym pochodzeniem, wspólnym kulturowym dziedzictwem, czujemy bardziej, że to nasz brat.

Wszystko co dotyczy jego osoby, w jakich niewidzialny sposób i nas dotyka. Jesteśmy z nim w ważnych decyzjach, w nieustannej trosce o Kościół, w podróży misyjnych. Towarzyszymy mu czy to myślą, czy też modlitwą. I o tym papież doskonale wie.

W drodze z Kolumbii do Rzymu w samolocie, papież narzą dla radia odczyt następującej treści: "W chwili kiedy kończy się już podróże papieska do Kolumbii, wracając stamtąd pragnę zwrócić się do wszystkich moich Rodaków, dziękując im jak zawsze za duchowe uczestnictwo w tym szczególnym posługiwaniu ich Rodaka — Papieża. Wiem, że to uczestnictwo wyraża się w różny sposób, przede wszystkim modlitwą i za każdy wyraz tego uczestnictwa jestem wdzięczny... Nie zapomniałem nigdy o mojej Ojczyźnie i o moich Rodakach — w pamięci, w modlitwie wciąż byłem z Wami!"

(ciąg dalszy na str. 4)

Nieudane spotkanie na szczycie

W dniach 11 i 12 października br. spotkali się w Reykjavíku, stolicy Islandii, szefowie dwóch supermocarstw, Ronald Reagan i Michaił Gorbaczow, by przeprowadzić rozmowy na temat palących problemów światowych. Można do nich zaliczyć sprawę Afganistanu, stosunki amerykańsko-sowieckie, sprawy Ameryki Centralnej, obecność wojsk kubkańskich w Angoli, łamanie praw ludzkich oraz rozbrojenie.

Po kilkugodzinnych rozmowach nie podjęto żadnych zobowiązań. Nie doszło do podpisania traktatów. Obaj liderzy oskarżają się wzajemnie o storpedowanie spotkania na szczycie. Ronald Reagan przedstawił swoje argumenty. Wyjaśnił, że Sowieci żądali by Amerykanie zaprzestali badań nad konstrukcją Obrony Strategicznej w Kosmosie, zwanej "wojną gwiezdna". "Tego nie mogliśmy zrobić i nie zrobimy" — powiedział Reagan. Michaił Gorbaczow uważa, że powodem braku wyników spotkania na szczycie jest amerykańska postawa szukania wyższości strategicznej poprzez tzw. "wojną gwiezdna". W wywiadzie prasowym Gorbaczow oświadczył, że obaj liderzy byli "blisko powzięcia decyzji o historycznym znaczeniu", lecz spotkanie nie przyniosło oczekiwanych wyników gdyż Reagan przybył do Islandii "z pustymi kieszeniami". Reagan i Gorbaczow wyrazili jednak swoją wolę prowadzenia dialogu na temat rozbrojenia.

Co to jest ta "Obrona Strategiczna Kosmosu" czyli tzw. "wojna gwiezdna", po raz pierwszy podana do publicznej wiadomości w 1983 roku przez prezydenta Reagana? Jest to projekt umieszczenia w kosmosie tysięcy satelitów, armat promieni laserowych, armat elektronowych, luster odbijających promienie, samolotów z radarami. To wszystko ma być kontrolowane przez tysiące mózgow elektronowych sprzężonych trólowane przez tysiące mózgow elektronowych sprzężonych z sobą i działających bez przerwy. Teoretycznie celem tej prawdziwej zapory elektronowej, która byłaby złożona z siedemdziesięciu poziomów jest rozpoznanie i zniszczenie pocisków rakietowych wyszłanych przeciw 3500 obiektom amerykańskim. Projekt ten będzie kosztował 1 trylion dolarów. Sowieci nie stać na jeszcze większe osłabienie własnej gospodarki by nie stać na jeszcze podobnym projekcie. Dlatego Reagan wykorzystał obciążony podobnym projektem. Dlatego Reagan wykorzystał "wojną gwiezdna" jako instrument presji Waszyngtonu na Moskwę by uzyskać ustępstwa sowieckie. Cena tej polityki jest wielka, także dla Stanów Zjednoczonych i krajów zachodnio-europejskich. Te ostatnie byłyby bardziej spokojne gdyby doszło do układów pokojowych między Reaganem i Gorbaczowem.

WYDARZENIA TYGODNIA

◆ Oslo — Nagrodę Nobla Medycyny tego roku otrzymał Stanley Cohen, lat 63, ze Stanów Zjednoczonych oraz Rita Levi-Montalcini, lat 77, z Włoch, za badania w dziedzinie "warunków wzrostu organizmów żywych", których rezultaty pozwoliły "zrozumieć mechanizm wzrostu komórek". Nowi Nobliści otrzymali 290 tys. dolarów. Nagrodę Pokoju otrzymał Elie Wiesel pochodzący z Transylwanii jako "jeden z wielkich liderów duchowych ludzkości walczących o pokój i równość" Wiesel, lat 58, napisał 26 książek na temat okrucieństw jakie wycierpiał naród żydowski w czasie ostatniej wojny światowej.

◆ Warszawa — Rzecznik Prasowy, Minister Jerzy Urban, podał do wiadomości, że za mocy amnestii, trzem sprawcom porwania i śmierci ks. Popieluszki, zmniejszono kary więzienia. Leszkowi Pekale i Waldemarowi Chmielewskiemu, skazanym na 15 lat więzienia, zmniejszono kary do 10 i 8 lat. Pułkownik Adam Pietruszka skazany na 25 lat więzienia, odbenił karę 10 lat więzienia. Akt ten spotkał się ze sprzeciwem społeczeństwa polskiego.

◆ El Salvador — W ubiegłym tygodniu zginęło dwa tysiące obywateli tego kraju na skutek trzęsienia ziemi. Liczba rannych dochodzi do 7 tysięcy. Wiele krajów popłynęło z humanitarną pomocą. Brazylijski Czerwony Krzyż wysłał odzież i lekarstwa. Zachodni stan amerykański, Kalifornia, także został dotknięty silnym trzęsieniem ziemi.

◆ Moskwa — Prezydent Argentyny, Raul Alfonsín, przybył do Moskwy z pięciodniową oficjalną wizytą. Jest to pierwsza w historii tego rodzaju wizyta. Dziennik Prawda określił Alfonsina jako "prekursora nowego etapu stosunków między Argentyną i Związkiem Sowieckim".

◆ Tanzania — Uległ wypadkowi samolot, którym leciała laureatka Nobla, Matka Teresa z Kalkuty. Zginęło pięć osób. Na szczęście Matce Teresie nie stało. Między zabitymi znajdują się dwie misjonarki, które towarzyszyły Matce Teresie.

CZYTAJMY I POPIERAJMY TYGODNIK "LUD" — JEDYNE PISMO POLSKIE W BRAZYLII!

da Santa Se-
beça e o cor-
re. Só podia
eixe... Assim
Garcia e Fe-

s ficaram sa-
ram a cabeça
devoção; a
sição, pescada
de outubro

em casa, pa-
Pedroso, filho
pau-a-pique.
m a passagem
mais tamanho.
etá, Pe. José
Torro dos Co-
ceição, apare-

sido entregue
entoristas, que
para isso. Com
Aparecida foi
muitas parais-
nários de Apa-

muitos não po-
o milagre mes-
dade, com um
um máximo de
santuários ma-

nas águas do
é de barro e
e ainda dan-
tário em 1978.
ria diminuir a
to racistas, in-
ormo disso leva
já que, na épo-
na chaga aberta

a devoção cres-
rdade da devo-
dos dados esta-
de 1985 e 1986.

peçoas

131.000

196.000

245.000

344.000

Aparecida rece-
romeiros, não
sromeiros tam-
l de peçoas),

preende somen-
são muitas as
o acresce em

va, mas fala do
se número sem-
meiros e turistas
iei nos 25 anos

océ for lá, com
onald Pelagium

Więści z Polski

ZASKOCZENIE I CO DALEJ?

Generalowi Jaruzelskiemu nie można odmówić zdolności taktycznych. Zaskoczył wszystkich przeobrażeniem w kraju i za granicą — jednego dnia wypuścił wszystkich więźniów politycznych.

Ryzyko podjął niewielkie, ponieważ żaden z nich nie mógł być winny rewolucji, ani terronu, ani strajku generalnego. Zamierzają działać politycznie, ale nie do rządów ma wiele politycznych sposobów.

Sytuacja gospodarza kraju jest bardzo zła i nie widać perspektyw szybkiej poprawy. Rząd wspiął się na drogę "zaciśnięcia pasa" przez podjęcie systematyczne wszystkich niemal cen bez podwyższania zarobków. W tych warunkach uniknąć musi komplikacji politycznych i drażnienia ludzi dodatkowo. Zwolnienie wszystkich więźniów politycznych nieco rozładuje sytuację, a w pewnym sensie odwraca chwilowo uwagę od kryzysu gospodarczego.

Kościół uparcie domagał się zwolnienia więźniów sumienia. Życzenie to zostało nagłe spełnione. Nawet ks. Jankowski w Gdańsku wyraził muś satysfakcję. Otwiera się, prawdziwa czy fałszywa, perspektywa nowych rozmów.

Włoski premier Craxi nie chciał zaprosić Jaruzelskiego do Włoch, zasłaniając się prawami człowieka i więźniami politycznymi w Polsce. Głos tego socjaldemokraty włoskiego został wysłuchany. Można przyjechać?

Wedle odwiecznego przysłowia, wszystkie drogi prowadzą do Rzymu. W naszych czasach tym Rzymem nie jest Kwirynał, siedziba prezydenta republiki włoskiej, ale Watykan. Obywatel Jaruzelski, tak ze względów wewnętrznej jak i zewnętrznej polityki, chce bardzo rozmawiać z obywatelem Wojtyłą.

Waszyngton ogłasza, że warunkiem zniesienia reszty sankcji gospodarczych przeciwko reżymowi Jaruzelskiego w Polsce, jest wciąż uwolnienie wszystkich więźniów politycznych, rozmowy z Kościołem katolickim i ze społeczeństwem (już nie powtarzanie dawnego sformułowania: z Solidarności). Więźniowie zostali wszyscy wypuszczeni, a sam Rzym wybiera się na rozmowę z najbardziej miarodajnym czynnikiem w Kościele katolickim. Czy Ameryka ma zacząć przetarg, jaka forma rozmów z przedstawicielami społeczeństwa polskiego jej wystarczy?

Trudno, żeby za to przedstawicielstwo uznać Tajną Tymczasową Komisję Koordynacyjną "Solidarności", skoro cały pierwotny i społeczeństwu znany skład tej komisji jest już na wolności, a w kraju pozostają, z wyjątkiem bodaj jednego Kullerskiego, tylko anonimowi członkowie.

Wśród Polonii amerykańskiej było dość silne przeświadczenie o skuteczności nacisku amerykańskiego na rząd w Warszawie. Domagano się więc zwiększonej aktywności dyplomatycznej Waszyngtonu, za główny cel uważając zwolnienie więźniów politycznych. Pod naciskiem amerykańskim reżym ich zwolnił a wtedy cała Polska będzie wiedziała, że zawiązująca wolność Ameryce. W tej chwili dyskusja polonijna za i przeciw sankcjom straciła znaczenie, a w każdym razie straciła znaczenie w dotychczasowym kształcie.

Jaruzelski zaskoczył wszystkich. Z tego stanu zaskoczenia należy wyjść możliwie szybko. Powinno z niego wyjść aktywnie dawną Solidarności w kraju. Powinno z niego wyjść koła katolickie. Powinno z niego wyjść politycznie myśląca Polonia i przedstawiciel Białemu Domowi i Departamentowi Stanu wnioski zmierzające do rozumnego i skutecznego działania na dłuższą metę.

Wstępem do takiego działania musi być poważne zakończenie sprawy sankcji. Jeżeli odniosły swój skutek, to może właśnie dlatego, że Jaruzelski mógł udać, że żadnym naciskiem nie ulega.

Ale to jest wciąż taktyka. Zwycięstwo taktyczne Jaruzelskiego w grudniu 1971 nie przyniosło rozwiązania politycznego, ani tym bardziej gospodarczego. Czy i tym razem ma się skończyć na zastoiu politycznym i gospodarczym? Czy w ruchu z miejsca może odegrać rolę pozytywna Zachód i emigracja polska? W tej chwili musimy poprzestać na tym pytaniu.

("Nowy Dziennik")

POLSKA METODA POBUZDZANIA MECHANIZMÓW ODPORNOŚCIOWYCH ORGANIZMU

W Katedrze Botaniki i Fizjologii Roślin Akademii Rolniczej we Wrocławiu czynna jest od dziesiątków lat Pracownia Biologii i Biochemii Torfu. Kierownik tej pracowni profesor dr Stanisław Tolpa prowadzi prace badawcze nad wysohleniem z torfu aktywnych substancji biologicznych wykazujących działanie przeciwnowotworowe. Substancje te nie mają charakteru cytostatyków, nie są toksyczne i przy stosowaniu nie wykazują żadnych ujemnych wpływów ubocznych.

Osobliwością ich działania jest to, że powodują pobudzenie mechanizmów odpornościowych u chorych na nowotwór, przywracając im zdolność do niszczenia komórek nowotworowych przy pomocy immuno-toksyn produkowanych przez własny organizm.

Antynowotworowy preparat torfopochodny szczególnie korzystnie działa w następujących schorzeniach nowotworowych: w nowotworach mózgu i rdzenia (zanikanie nowotworu bez operacji), w nowotworach kości (przy czym następuje rekonstrukcja ubytków kości), szybkie zanikanie czerniaka złośliwego (melanoma malignum), całkowite ustąpienie ziarnicy złośliwej zahamowanie i zanikanie guzów sutka oraz pozytywne działanie w schorzeniach nowotworowych typu sarkoma. Obserwowano również zahamowanie i regres nowotworów w innych narządach organizmu. Ponadto stwierdzono także lecznicze działanie preparatu w stwardnieniu rozsianym (sclerosis multiplex).

Polska metoda opracowana przez prof. Tolpę jest więc zbieżna z tą drogą, jaką wybraли naukowcy amerykańscy. Oto profesor Gale Granger z Uniwersytetu w Kalifornii pracował wiele lat nad swoim sposobem zwalczania raka. Doszedł on do wniosku, że trzeba pomagać organizmowi w jego walce i wzmocnić mechanizm odpornościowy. Po wielu latach doświadczeń wyprodukował pastylki o nazwie "Lymphtoxin". Tabletki noszą tę samą nazwę co proteina, która jest w nich zawarta. Gdy rak zaatakuje tkankę, organizm w mechanizmie obrony produkuje białko lymphtoxin, ale produkując je za mało, by całkowicie zwalczyć raka, właśnie nowe tabletki będą wspomaganie w walce z chorobą. Profesor Granger i jego zespół przeprowadzają już próby kliniczne z nowym preparatem.

Kto wie jednak, czy preparat torfopodobny prof. Tolpy nie okaże się bardziej skuteczny niż preparat prof. Grangera. Przekonać się o tym będzie można po testach klinicznych nowych leków.

("Nowy Dziennik")

PRACA SZUKA LUDZI

W czerwcu pobity został w Polsce rekord oferowanych miejsc pracy. Liczba nieobsadzonych miejsc pracy wzrosła w pierwszym półroczu do 505,9 tysięcy. Wysokie potrzeby w sferze zatrudnienia zgłaszały huty, zakłady metalurgiczne, fabryki samochodów ciężarowych, cementownie i zakłady chemiczne. Najwięcej wolnych miejsc jest w zawodach robotniczych (brakuje zwłaszcza ślusarzy, tokarzy, spawaczy i frazerów) oraz w zawodach budowlanych (murarzy, tynkarzy, zbrojarzy i betoniarzy). Wysoka była też liczba stanowisk pracy oferowanych robotnikom niewykwalifikowanym.

POWÓZ DLA KRÓLOWEJ

Slawa Michała Bogajewicza — rzemieślnika z Pniew w woj. poznańskim, specjalizującego się w budowie i rekonstrukcji powozów sięga daleko poza granice kraju. Dotarła nawet na dwór królewski w Londynie, skąd nadeszło wysłane z kancelarii królowej Elżbiety II zamówienie na powóz.

Michał Bogajewicz zabrał się już do opracowywania konstrukcji powozu, który ma być gotowy w przyszłym roku. Miejsmy nadzieję, że usatysfakcjonuje on królową. Powozy z Pniew były wykorzystywane w licznych filmach, zdołają muzea, jeżdżą nimi hobbyści w licznych krajach. Transakcja z dworem królewskim została sfinansowana podczas Międzynarodowych Targów Poznańskich.

WIĘCEJ KAWY BEZ CŁA

Prezes Głównego Urzędu Cel wydał zalecenie o zwolnieniu od cła przywozowego kawy naturalnej w ziarnach w ilości do 15 kg jednorazowo, a ekstraktu kawy w ilości do 6 kg. Zalecenie to będzie obowiązywać od odwołania, a u podstaw tej decyzji jest niedostatek kawy na krajowym rynku. Do chwili ukazania się tego zalecenia, od cła zwolniony był wywóz kawy ziarnistej w ilości do 3 kg.

PLO I PZM MAJĄ JUŻ 35 LAT

Przed 35 laty powstały dwa znane dziś w świecie przedsiębiorstwa żeglugowe: Polskie Linie Oceaniczne w Gdyni i Polska Żegluga Morska w Szczecinie. W tym czasie flota pierwszego zwiększyła się z 43 statków trzykrotnie, zaś PZM, która rozpoczęła pracę z 11 statkami, a dysponująca dziś 125 masowcami o łącznej nośności 3 mln ton, jest największym polskim armatorem i jednym z największych w Europie. Statki PLO zawiązują do 500 portów, zaś trawpwy PZM do 600.

Sredni wiek frachtowców PLO przekracza 15 lat i gdyński armator z trudem unowocześnia swój pływający park, wymieniając statki konwencjonalne na specjalistyczne typu "roro" "con-ro" i inne. W obecnej piecioletce PLO otrzyma 14 specjalistycznych jednostek ze stoczni krajowych. PZM modernizuje swoją flotę z większym rozmachem, m. in. dzięki zakupom statków za granicą, co możliwe jest dzięki niekonwencjonalnym transakcjom, którym sprzyja dziś reforma gospodarstwa. Modernizacja floty PZM ma m. in. na celu oszczędzanie. Stąd orientacja w najbliższej przyszłości na statki o częściowym napędzie żaglowym oraz o napędzie węglowym.

TUŁACZE LOSY WAWELSKICH ARRASÓW

Minęło ćwierć wieku od powrotu na Wawel sławnych królewskich arrasów. Warto przy tej okazji przypomnieć sobie ich niecodzienne, tułaczę losy.

Król Polski i Litwy Zygmunt August na swój ślub z Katarzyną Habsburżanką zamówił w brukselskich tkalniach arras. W latach 1548-1566 dotarły na Wawel i ozdobiły komnaty królewskie. W roku 1795 po rozbiore kraju, kolekcja znalazła się w Rosji. Związek Radziecki oddał Polsce (w latach 1921-25) 136 uratowanych z pożogi dzieł arrasów, które ponownie dotarły do Krakowa. Gdy hitlerowscy najeźdźcy napadli na Polskę, kustosz zbiorów wawelskich Stanisław Świercz-Zaleski i Józef Polkowski wywieźli je do Rumunii. Dalszy ciąg tułaczki wawelskich zbiorów przebiegał przez Francję, Wielką Brytanię i Kanadę. Tam podzieleno je na dwie części: jedna trafiła do banku jalonego na dwie dziesiąty, druga do muzeum w Quebecu. Po odzyskaniu niepodległości Polska rozpoczęła intensywne starania o odzyskanie arrasów. Szybko udało się odzyskać ich część, natomiast reszta najcenniejszych arrasów wróciła do Polski 15 stycznia 1961 roku.

WIATA

11 kongresu wego poświęcałi dzielecei, e ostatnio w Judin Wallers-wielka ortofredyzmu — przewodnicząrodowego stochocnoanalizawila wyniki nat skutków awia separacja dżiców na psr-chodziło o baagle", pierwsze e zostały przez a świecie. Prze o rozwój psyi z rozbitych trzymano konc. spośród 131 ymi rozpoczęto awczy. Okazało c. z nich miało e pewnym okre- aważnymi depre- znymi. "Naj- oją na brak oj- zła pani Wal- chlopocy, którzy kg rodziców w o 8 lat. Rozej- ców jest przez ane jak praw- e. Potrzeba oja as okresu doj- Dzielczęta zno- chlopów roz- z. Z biegiem cza- zuje się, że mo- zno podatne na zne. Cierpią m- stania porzuc- duchowe, po- a psychice dzia- acej młodzieży złaki rodziców, ak stwierdziła ein, niewymy- zli ludzie mają- ności w wybra- ich życie mał- ułożyć się

Menuhin, swia- wirtuoz skrzyp- w wywiadzie r- FN powiedział, i pełni Jan Pa- najważniejszy na wżaz Papię mó- inio do sumień

włoski alpinista, ergamaschi, wy- a 17 ekspedycje w pasmo górskie inńskiej stronie wy jest zdobywie ustągh Ata — Bergamaschi jest matematyki jed- zjawów w Bolonii

za zasługi dla alej w tym kra- ego typu przy- australii. e w Niemczech, a w 1949 roku. twa australij- alarza Wyższej

PARYZU ryzu Klub Olim- skich sportow- encuskich, tren- e grupę Fran- i kibicujących zadaniem Klubu ortowcom, przy- wyskach Olimpi-

CZESLAW MAZUREK

Droga emigranta w nieznane (14)

Nazajutrz wstaliśmy z silnym bólem głowy i niesmakiem. Sumienie gryzło i wyrzucało gorzko, że takim trudem zdobyty grosz, został po prostu wrużony w bioto, a może przyjąć chwila kiedy brak tych właśnie pieniędzy przepłycich, w sposób godny głupców, może zaważyć decydująco na szali losu.

Dobrze po południu zajeżdża przed bramę kilka autobusów aby nas zawieźć do portu. Każdy z nas zaopatrzonej został w tekturowe pudełko, zawierające dużą bulkę, kawałek sera i jabłko, na wypadek gdyby zaokrętowanie zabrało więcej czasu pozabawiając nas kolacją. W porcie przekonałem się, że moje pierwsze zetknięcie z morzem odbyło się w malej zatoce rybackiej, a prawdziwy port, służący wielkim transatlantykom, dalekomorskim parowcom towarowym itp. znajdował się nieco dalej i imponującą się wielkością i urządzeniami technicznymi. Przesadzono nas tu na niewielkie statki przybrzeżne, które popłynęły w kierunku okrętu, stojącego na kotwicy u wejścia do zatoki. Na tle zachodzącego już słońca, Almazora przedstawiała się imponująco i przypominała trochę ów okręt z plakatu w Będzinie. Popłynęliśmy ostrożnie pod sam okręt i linami, rzuconymi z okrętu, marynarze przycumowali silnie nasz stateczek do boku obrzymu. Stąd dopiero podziwiać mogliśmy jego prawdziwy ogrom. Zadzieraliśmy głowy, aby dojrzeć pasażerów przyglądających się nam z górnych pokładów.

Po opuszczanych schodkach zszedł ostrożnie lekarz okrętowy, aby dokonać jeszcze jednych oględzin lekarskich. Oględziny te ograniczały się wyłącznie do badania oczu, przyczem specjalną uwagę poświęcał emigrantom z bliskiego wschodu. Najlepsze objawy trachomy odbierały zrozpaczonemu emigrantowi możliwość dostania się na okręt. Wiedziały władze okrętowe że w portach krajów południowo-amerykańskich wyglądanie emigrantów uzależnione jest od rezultatu nowego badania lekarskiego oczu i, że w razie skonstatowania trachomy, okręt zmuszony jest odwieźć z powrotem chorego emigranta. Nic też dziwnego że gdy coś zbudziło podejrzenie lekarza badającego oczy małego dziecka, i zamiast skierować rodzinę na schody, zostawił ją na boku, płacz i lament tej rodziny wzniesił obawę i popłoch wśród reszty pasażerów. Przyszła kolej i na mnie. Zajrzał mi pospiesznie do oczu, pytając:

— Yours eyes all right? —

— Yes, sir! — odrzekłem krótko, po wojskowemu.

— Than, go up! — zakomenderował — and good luck to you! — dodał dobrotniwe. Podziękowałem i szybko wbiegłem po schodach na pierwszy pokład. Dwaj marynarze stojący tu na warcie, wręczyli mi, tak jak innym, kartkę z numerem sypialni i łóżka, a szpaler rozstawionych stewardów kierował emigrantów wprost do, przeznaczonych dla nich pomieszczeń, nie dopuszczając aby ktoś się zawierzuszył i nie przedostał, broni Boże, do pomieszczeń pierwszej czy drugiej klasy. Orientowani przez stewardów, szliśmy długimi korytarzami, aż po schodach wiodących w głąb statku dostaliśmy się do sali, mającej stanowić naszą sypialnię przez cały przeciąg naszej podróży morskiej. (c. d. n.)

Rozwiązanie krzyżówki nr 9

POZIOMO: 1) Haga, 4) Hiszpan, 7) hala, 9) rosa, 10) wiecha, 11) pieczęć, 12) ogonek, 13) Helena, 14) hamak, 15) Ikarus, 16) klon, 17) kuma, 18) sztanga, 19) igła.

PIONOWO: 1) harmonia, 2) gospodarz, 3) Halik, 4) handlarzka, 5) zwłok, 6) archeolog, 8) latarnia, 11) peruka, 13) halma.

INDICADOR PROFISSIONAL
Advokaci:

DR. LEOPOLDO ANTONIO SOKOLOWSKI
DR. OLGIERD ANTONI SOKOLOWSKI
SPRAWY CYWILNE, KRYMINALNE, INWENTARZE ITD.
Praça Pres. Getúlio Vargas, 68 — Tel.: 282-0868
São José dos Pinhais — Paraná

DR EDWARD ŻELAK

Zalätwia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizację. — Przeprowadza inwentarze.
Rua Emilianio Pernetá, 10 — 4 piętro — Conj. 401 (Esq. Pça Zacarias), Edif. Quinco — Fone: 222-0278 — Curitiba - PR

W KÓŁKU RODZINNYM

Arystoteles już wiedział...

O znaczeniu dla zdrowia mikroelementów — jednym z nich jest miedź — sypiał bowiem z miedzianą gałką w ręce, syryjskim i egipskim niemowlętom zakładano bransoletki z miedzią i zdejmnowano je dopiero po wyrznięciu się zębów. W Indiach aplikowano ją na choroby oczu, a z kronik historycznych wiemy, że epidemie cholery zostawały w spokoju pracowników miedziozłoty kopalni.

Nim chemia wkroczyła na cześć do farmacji, pamiętano o mikroelementach i wchodziły one w skład przetrzecznych mikroelementów, bo badania wykazały, że ich ciągły niedobór w ludzkim organizmie jest przyczyną wielu chorób. Na głębie już za bardzo liczyć nie można, bo chemizacja rolnictwa wyjąława ją z mikroelementów i tak otrzymujemy produkty prawie całkiem tego cennego składnika pozbawione. W organizmie człowieka dorosłego znajduje się średnio około 100 — 200 mg miedzi, ale najczęściej zapas wyczerpuje się bardzo szybko. Szczególnie obecnie, przy "modzie na odchudzanie", gdy przesięgamy się w stosowaniu diet na własną rękę, miedź "ucieka" z nas jak woda z kranu; szybko znika także u ludzi cierpiących na przewlekłe choroby przewodu pokarmowego.

Wielkiej tragedii nie ma — powie ktoś — miedź stosowana jest przy reumatyzmie, zatem jej brak może szkodzić tylko cierpiącym na reumatyzm. Tymczasem jej brak może mieć bardzo poważne konsekwencje dla organizmu — od ciągłego uczucia zmęczenia, poprzez bóle głowy, łatwe męczenie się, poprzez niektóre choroby serca, zaburzenia nerwowe i psychiczne, spadek odporności do... bezpłodności.

Charakterystycznym sprawdzianem jest fakt, że na brak miedzi w organizmie cierpią powszechnie wrodzowo, skazani na dietę mleczną; bo też mleko krowie prawie wcale miedzi nie zawiera. Możemy więc pomóc sobie samemu uzupełniając zapasy w sposób naturalny, miedź posiadają bowiem: buraki, fasola, morela, arbuzy, wątroba wołowa, płatki jęczmień, soczewica, poziomki, czarne porzeczki, truskawki, żurawiny i jeżyny.

Medycyna obecna na szczęście nie lekceważy już miedzi, a najnowsze badania wykazują, że może ona być bardzo pomocna w zwalczaniu takich schorzeń jak: zapalenie korzonków nerwowych, zapalenie stawów i angin, chorobach mięśni. W niektórych częściach świata robi już od dawna karierę metaloterapia czyli okłady z płytek miedzianych, specjalnie przygotowanych i wyjalowionych, którymi okłada się chore miejsca. Bywa, że płytka nałożona w jedno miejsce sama przenosi się na inne, co podobno ma związek z wrażliwością miedzi na zjawiska elektryczne zachodzące w organizmie ludzkim.

Eksperymentalne kuracje potwierdziły wpływ miedzi na obrzęki i opuchlizny oraz na leczenie cukrzycy.

Obok miedzi bardzo ważną rolę odgrywa żelazo. Jest ono zarazem substancją trującą, której nadmiar, odkładający się w różnych narządach może być szkodliwy dla zdrowia. Dlatego podawanie żelaza dzieciom — bez widocznej potrzeby — "na apetyt", czy "wzmocnienie" może powodować zatrucie nim organizmu. Normalnie ze spożywanego żelaza do krwi zostaje wchłonięte tylko 10 procent jego ogólnej ilości. Natomiast 55 procent żelaza znajdującego się w organizmie wchodzi w skład barwnika krwinek czerwonych — hemoglobiny. Nieco mniej znajduje się w mięśniach i różnych enzymach, pozostała część stanowi zapas zmagazynowany głównie w śledzionie i wątrobie.

Zaburzenia w procesie wchłaniania żelazowego, niewłaściwa dieta, utrata krwi podczas silnych krwawień mogą doprowadzić do niedoboru żelaza. Zapas żelaza posiadanego przez noworodka wystarcza na pierwsze cztery miesiące. Mniejszy zapas posiadają wcześniaki, a złe odżywianie się kobiety w ciąży może wpłynąć na dalsze jego obniżenie. Zatem niedobór żelaza zagraża niemowlętom po czwartym miesiącu życia, jeżeli dieta jest wyłącznie mleczna, bez owoców i warzyw. Niski poziom żelaza prowadzi do anemii i obniża odporność na wszelkie zakażenia. Dziecko zwykle wówczas mało pije i jest bardzo blade. Lekarzowi łatwo wykryć szmery w sercu i powiększenie śledziony u badanego dziecka. W ilości czerwonych krwinek na początku nie zachodzą żadne zmiany, ale są one ubogie w hemoglobinę i mniejszone. Jeżeli niedobór żelaza przez dłuższy czas nie zostaje uzupełniony pojawiają się różnej wielkości formy krwinek i obniża się ich ilość. Dzieci starsze mogą cierpieć na niedobór żelaza z powodu częstych infekcji dróg oddechowych lub biegunkę. Powodem jest gorsze wykorzystywanie żelaza przez organizm i utrata go na skutek krwawień z nosa, biegunek (przy czerwonce). Często utrata żelaza jest spowodowana niewłaściwą dietą; niską ilością owoców i warzyw w pożywieniu. Jeżeli niemowlęciu od czwartego miesiąca podajemy sok owocowy i jarzynowy przecięty, a od 9 tygodni już także mięso — niebezpieczeństwo utraty żelaza powinno być zażegnane.

Fasola, brukselka, szpinak i kapusta oraz podroby mięsne (szczególnie wątroba zwierzęca) zawierają żelazo pod dostatkiem. Źródłem żelaza jest także krew zwierzęca zawarta w kaszance. Bywa jednak, że dziecko prawidłowo żywno szybko wytraca żelazo, jest anemiczne i słabe. W takim przypadku konieczna jest wizyta u lekarza, ponieważ może to oznaczać, że organizm nieprawidłowo żelazo przyswaja lub wystąpiły inne czynniki chorobowe, które utratę żelaza powodują.

("Gwiazda Polarna")

Uśmiechnij się...

— Jakim terminem naukowym określa się wlewozostwo?

— Kto z was powie? Franek podniósł rękę i mówił: poligamia.

— A jednożonstwo? Danusia odpowiada: Monotonia...

Matka zwraca się do swego trzyletniego synka:

— Wiesz Jacus, aniołek przyniósł ci małego braciśka. Chciałbyś go zobaczyć? — A ja chcę zobaczyć tego Aniołka.

— Dlaczego zjazdy partyjne odbywają się w sali kongresowej?

— Bo okragła.

— Co ma piernik do wiadra?

— A czy widziałeś, aby cyrk występował w sali kwadratowej?

W okolicy Warszawy spadł samolot amerykański.

— Co się stało?

— A widziś — leciał nieostrożnie i zawadził o naszą wysoką stopę życiową.

Rady praktyczne

Piecząc wołowa lub cielęca będzie smaczniejsza, jeżeli przed smażeniem będziemy mięso moczyć godzinę lub dłużej w mleku.

Śmietana do zupy zarzy się, jeżeli dodamy do niej trochę słodkiego mleka i wymieszamy.

Sery twarde najlepiej kupować i przechowywać w kałku. Zawijamy je w pergamiem lub czyste płótno i kładziemy do torebki foliowej. W lodówce powinny leżeć na najniższej półce. Sery można zabezpieczyć przed wysuszeniem, kładąc obok sera kostkę cukru i nakryć kloszem lub talerzem.

Mleko kilkakrotnie podgrzewane traci witaminy i wiele innych składników odżywczych, dlatego podgrzewamy każdorazowo taką ilość, jaka nam jest potrzebna.

Z cytryny wyciśniemy najwięcej soku, jeżeli ją przedtem włożymy na chwilę do gorącej wody.

Kuchnia Polska

SZCZUPAK Z CHRZANEM

Ugotować smak z wloszczyzny i paru cebul. Oczyszczony szczupak pokrajać na dzwonka lub pozostawić w całości i zalać zimnym smalcem. Zagotować wszystko ostrożnie, żeby ryba nie rozleciała się. Podczas gotowania trzykrotnie dolewać porządnie zimnej wody. Kiedy ryba będzie gotowa wyjąć ją na półmisek i polać chrzanowym sosem.

RIO AZUL (31)

MATRIZ

A Pedra Fundamental foi lançada no dia 20 de junho de 1971. Era domingo de chuva fria e fria. O Bispo de Ponta Grossa, Dom Geraldo Michelletto Pellanda foi especialmente convidado para a solenidade em Rio Azul. Ele presidiu a Missa Solene às 10,00 horas, concelebrada por vários padres presentes. A igreja velha estava superlotada. Na Missa, o Prefeito Municipal, Sr. Nestor Leominides Martynetz, oficialmente consagrou a cidade de Rio Azul ao Sagrado Coração de Jesus, recitando em voz alta a linda oração da Consagração.

Após a Missa festiva, Dom Geraldo benzeu a Pedra Fundamental. As 11,30 horas, na presença do vigário, Pe. João Salańczyk, vários outros padres, autoridades e representantes da Comarca de Ponta Grossa, Pe. Mariano Pawlowski. O Sr. Prefeito na ocasião proferiu um discurso alusivo ao acontecimento. Na mesma data a paróquia celebrava a festa externa, anual em honra ao Padroeiro, Sagrado Coração do Jesus.

No lugar, onde agora está a nova Matriz, existia um grande pomar de maceiras, cinquentas, ainda plantadas pelo Pe. Augusto Kolek, em 1943, que as adquiriu de Rio de Janeiro. Também no mesmo local havia uma horta, mais algumas casinhas para criação de animais e galinhas, depósitos para festas.

Atualmente a paróquia ocupa uma quadra. Não era tudo dela. Uma parte foi comprada, outra doada. Onde hoje está a casa paroquial, em



Matriz de Rio Azul - 1971.



Terceira Igreja - 1929-1979 - Sagrado Coração de Jesus - Rio Azul - por dentro.

cima havia uma casa de madeira. Tudo isso pertencia à família Hessel. A mãe dos Hessel era uma pessoa santa. Praticava a religião de verda-

de e rezava muito pelos seus filhos para que sempre seguissem o bom caminho, o caminho de Deus. Ele vendeu o terreno com a casa ao Sr. José Skraba, que depois vendeu-o à paróquia por setenta mil cruzeiros.

O outro terreno, onde hoje a paróquia tem a horta e o pomar, Sr. Domingues Bolzan comprou da viúva Sawlicka, sogra dele. Os filhos dele (8), e ele doaram-o para a igreja. Todos os filhos assinaram desistência, menos um, porque ainda era de menor e não podia assinar. Então esta pequena parte não está bem regularizada. Além desta área pequena, todo o resto é bem documentado. Para o menor cabia mais ou menos 2 x 20 metros.

Algumas semanas antes da festa as máquinas da prefeitura executaram a nivelção do terreno, onde devia ser levantada a nova Matriz. O último retouço do terreno foi realizado ainda no mês de agosto de 1971. Também no mesmo mês foi promovida a campanha da madeira (pinheiros). Como modelo da nova Matriz serviu a igreja de Santa Terezinha de Guarapuava. A Matriz de Rio Azul é bem parecida com a igreja em Castelo, pois o engenheiro destes três templos é o mesmo, Dr. Elzio da Silva, rua Itapuva, 1.495, Curitiba. A planta da igreja lembra bem a veste batismal. O tamanho é de 790 metros quadrados. Cabem 3.200 pessoas. Uma firma construtora - Alcan - de Curitiba era responsável pela obra. Para cada serviço mandava um chefe: um trabalhava com escavações, outro com o cimento armado, outro com tijolos e outro com reboque, etc. Da mesma forma sempre havia um operário entendido da firma para cada serviço. Toda mão de obra era recrutada do local, de Rio Azul.

Pe. João Wargulewski

A pergunta sobre a vida eterna

O que devo fazer para que minha vida tenha valor, para que tenha um sentido? Esta pergunta apaixonante foi expressa pela boca do jovem do Evangelho assim: "Que devo fazer para alcançar a vida eterna?" Uma pessoa que faça a pergunta desta forma falará uma linguagem ainda compreensível para os homens de hoje? Não somos nós a geração para a qual o mundo e o progresso temporal encham completamente o horizonte da existência? Pensamos, antes de tudo, como categorias terrestres. Se saímos dos limites de nosso planeta, fazêmo-lo com a finalidade de empreender os vôos interplanetários, para transmitir sinais aos outros planetas e enviar em direção a eles as sondas cósmicas.

Tudo isto se tornou o conteúdo da nossa civilização moderna. A ciência aliada à técnica descobriu, de maneira incomparável, as possibilidades do homem em relação à matéria; e conseguiu, por

outro lado, dominar o mundo interior do seu pensamento, das suas capacidades, das suas tendências e das suas paixões.

Ao mesmo tempo, porém, é claro que, quando nos colocamos diante de Cristo, quando ele se torna o confidente das interrogações da nossa juventude, não podemos fazer a pergunta de maneira diversa do que a fez o jovem do Evangelho: "Que devo fazer para alcançar a vida eterna?" Qualquer outra pergunta sobre o sentido e o valor da nossa vida, diante de Cristo, seria insuficiente e não-essencial.

Cristo, efetivamente, não é só o "Bom Mestre" que indica os caminhos da vida na terra. Ele é a testemunha daquele destino último que o homem tem em Deus. Ele é a testemunha da imortalidade do homem. O Evangelho, que ele anunciava com a sua voz, foi selado definitivamente com sua cruz e ressurreição no mistério pascal.

"Cristo, uma vez ressuscitado dos mortos, já não morre; a morte não mais tem poder sobre ele". Pela sua ressurreição, Cristo também se tornou o "sinal de contradição" permanente perante todos os programas incapazes de gular o homem para além da fronteira da morte. E mais ainda, estes programas com tal limitação impedem ao homem toda e qualquer interrogação sobre o valor e o sentido da vida. Diante de todos estes programas, das concepções do mundo e das ideologias, Cristo repete constantemente: "Eu sou a ressurreição e a vida".

Tudo aquilo com que o homem vence em si mesmo o mundo — embora nele esteja radicado — explica-se pela imagem e semelhança de Deus, que está inscrita no ser humano desde o princípio. E tudo aquilo com o qual o homem vence o mundo não só justifica a pergunta sobre a vida eterna, mas esta a torna verdadeiramente indispensável. Esta pergunta é a que os homens se fazem há muito tempo, não só no âmbito do cristianismo, mas também fora dele. E preciso que também vocês se encham de coragem, para a fazer como o jovem do Evangelho. O cristianismo ensina-nos a compreender a temporalidade na perspectiva do Reino de Deus, na perspectiva da vida eterna. Sem esta, a temporalidade, mesmo a mais rica, a mais elaborada sob todos os aspectos, não traz ao homem, no fim de contas, outra coisa senão a inelutável necessidade da morte.

Ora, há uma antinomia entre a juventude e a morte. A morte parece estar longe da juventude. E assim mesmo. Entretanto, uma vez que a juventude significa o projeto de toda a vida, projeto construído segundo os critérios do sentido e do valor, a pergunta sobre o fim, mesmo durante a juventude, é indispensável. A experiência humana abandonada a si mesma diz a mesma coisa que a Escritura: "Está estabelecido que os homens morram uma só vez". E o autor inspirado acrescenta: "Depois será o juízo". E Cristo diz: "Eu sou a ressurreição e a vida; aquele que vive e crê em mim não morrerá jamais". Perguntem, pois, a Cristo como o jovem do Evangelho: "Que devo fazer para alcançar a vida eterna?"

(Carta do Papa aos jovens)

Chamado solene aos descendentes da Terra Polonesa

(conclusão)

A distinção conferida à Polónia através do Papa, faz-nos lembrar outro episódio, graças ao qual recebemos um insigne título: "antemurale christianitatis". O nosso catolicismo — autêntico, vital, tradicional e com influência do esplendor bizantino — fundou a Igreja, que amparava a nação pela liberdade e pela independência. Seu digno representante era o cardeal Stefan Wyszyński.

Assim também tornou-se o cardeal Karol Wojtyła, que sempre acentuou seu credo patriótico. Ele lembramo-nos aqui de um significativo documento: no sínodo arquidiocesano na Catedral de Cracóvia, em 1978, Sua Santidade se apresentou trajando paramentos nos quais se lêem, bordadas, as seguintes palavras: DEUS — PATRIA.

Agora, constituí um dever para nós, o aliar-nos à Fundação, e assegurando-lhe bases sólidas de continuidade e sobrevivência.

A Casa Polonesa e a Fundação, vão brilhar em Roma, para sempre, como edifícios-monumentos, testemunhando a disposição dos poloneses em perenizar o nome do Papa João Paulo II.

Proclamemos: "A Casa Polonesa e a Fundação João Paulo II, em Roma, constituem um Santuário Nacional Polonês, no Exterior!"

NOTA:

O Escritório do Comitê Coordenador das Sociedades dos Amigos da Fundação João Paulo II, está situado no Rio de Janeiro à Travessa do Paço, 23 gr. 1206 — Centro.

Em breve serão convidados proeminentes e dignos cidadãos para dirigir as Sociedades dos Amigos da Fundação João Paulo II nos lugares visitados pelo Santo Padre durante sua peregrinação apostólica pelo Brasil.

Eng. Boleslau Kampe

Membro do Conselho do Comitê Coordenador das Sociedades dos Amigos da Fundação João Paulo II

LXVI
 ...j się...
 minem nau-
 się wlozo-
 powie?
 st rękę i mó-
 stwo?
 wiada: Mono-
 się do swe-
 synka:
 aniolek
 tego bracisz-
 o zobaczy?
 ce zobaczy?
 jazdy partyj-
 e w sali kon-
 rnik do wia-
 dziales, aby
 i w sali kwa-
 arszawy spađ
 kański.
 — lcial nie-
 adził o nasz
 yciową.
 tyczne
 awa lub ciele-
 zniejsza, je-
 azeniem be-
 moczyć godzi-
 w mleku.
 zupy zwarzy
 amy do niej
 o mleka i wy-
 najlepiej ku-
 owywać w ka-
 ny je w per-
 e płótno i kla-
 ełki foliowej.
 winny leżec na
 e. Sery można
 rzęd wysusze-
 ook sera kost-
 kryć kloszem
 krotnie pod-
 i witaminy i
 iadników od-
 tego podgrze-
 arazowo taka
 jest potrzeb-
 yciśniami naj-
 zeli ją przed-
 na chwilę do
 Polska
 Z CHRZANEM
 nak z wloz-
 cebul. Oczysz-
 paka pokrajac
 o pozostawic
 zimnym sma-
 zac wszystkie
 ryba nie roz-
 dzcas gotowa-
 dolewać po
 Gdy rydy-
 wa wyjac ją
 polac chrzano-

Jubileu de Prata de Sacerdócio

Os Padres Vicentinos da Província sediada em Curitiba, celebraram no dia 16 de outubro último, os 25 anos de Ordenação Sacerdotal de três de seus membros. São Vicente de Paulo ao fundar a Congregação da Missão em 1625, teve em mente uma congregação que se dedicasse à evangelização dos camponeses e à formação de novos sacerdotes. Hoje, os Padres da Missão, também conhecidos como Vicentinos ou Lazaristas, atuam em 48 países. Os nossos três jubilandos são nascidos na Polónia; cursaram Filosofia e Teologia no Seminário de Cracóvia. Ordenados sacerdotes em 18 de outubro de 1961, vieram ao Brasil no ano seguinte. São eles:



PE. MÁRIO LITEWKA

Nascido aos 7 de agosto de 1937, em Cracóvia. Chegou ao Brasil em 1962. Exerceu o ministério sacerdotal nas paróquias de São Mateus do Sul-PR, Rio Claro do Sul-PR, Mafrá-SC, Abranches, Orleans e São Vicente em Curitiba e Imbituva-PR. Formou-se em Ciências Sociais. Desde 1976 assumiu a Pastoral Rodoviária, atingindo as estradas do Sul do Brasil, trabalho pioneiro no Brasil e, neste estilo, no mundo.



PE. JORGE MORKIS

Nascido aos 30 de junho de 1938, em Myslowice. Chegou ao Brasil em 1962, concretizando seu desejo de ser missionário em terras estrangeiras. Já foi professor no Seminário de Araucária-PR, diretor do Seminário Maior em Curitiba, vigário da Paróquia São Vicente em Curitiba e da Paróquia D. Pedro II em Campo Campo, diretor das Filhas da Caridade. Formado em Jornalismo, atualmente é redator do jornal LUD e auxilia a Paróquia de Barreirinha, em Curitiba.



PE. ANDRÉ KAMINSKI

Nascido aos 23 de junho de 1938, em Konin. Chegou ao Brasil aos 18 de março de 1962. Já foi vigário destas cidades do Paraná: Irati, Curitiba, São Mateus do Sul (2 vezes), Prudentópolis (2 vezes), Araucária; atualmente está em Ivai, pela segunda vez. A mensagem que ele deixa: "De todo o coração, com alegria, agradeço a Deus a vocação e tudo o que com a Sua graça realizei em favor dos irmãos no Brasil durante os 25 anos de Sacerdócio."

É assim que imagino Maria

Outubro, mês do Rosário. Dia 12, a festa de Nossa Senhora Aparecida, Padroeira do Brasil.

Sem Maria, a redenção não teria acontecido, como aconteceu. O "Sim" de Maria foi decisivo nos planos do Pai. O "Sim" de Maria deu novos rumos à História da humanidade.

É uma lástima que os Evangelistas tenham falado tão pouco sobre Nossa Senhora. Baseado nos parcos informes que eles nos deixaram sobre a personalidade de Maria, imagino-a com as seguintes características pessoais e comunitárias:

1 — Mulher silenciosa e orante. Alguém que meditava tudo, no silêncio do seu coração materno.

2 — Humilde, profundamente humilde, embora tão agraciada espiritualmente, predileta do Altíssimo, Mãe de Deus, Co-redentora da humanidade.

3 — Mulher solícita, prestimosa, servical. Mais voltada para os outros do que sobre si mesma. A caridade cristã personificada.

4 — Forte na dor, inquebrantável no sofrimento. Marcando presença junto ao seu Filho, ao lado dos apóstolos, nas horas de alegria, nos momentos de Cruz.

5 — A vontade do Pai centrada dentro da sua vida, antes da Anunciação, após a Anunciação e ao longo de toda a sua existência santificada.

6 — Um coração eternamente agradecido, cantando, hinos de gratidão constante: "O Senhor fez em mim maravilhas, santo é seu nome".

7 — Coerência total em sua conduta de mãe, esposa, educadora, apóstola e filha de Deus. Cristã modelo. Mãe exemplar. Bendita entre todas as mulheres sobre a face da terra.

8 — Mulher perseverante, imolada, desprendida, fiel até às últimas consequências ao "Sim" pronunciado, assumido, vivenciado.

9 — Discreta, mas irradiando alegria pascal. Contagiante no gesto de servir, perdoar, acolher, orientar. Humana, profundamente humana, e tão divina em tudo.

Walesa, ex-dirigente do proscrito sindicato Solidariedade, esteve presente à cerimônia presidida pelo Cardeal de Wrocław, dom Henryk Gulbinowicz. Gritando "Solidariedade, Solidariedade", a multidão aplaudiu demoradamente quando Walesa, estando junto ao altar, exigiu a libertação dos presos não beneficiados pela anistia, e rezou: "Virgem Maria, Rainha da Polónia, defende-nos do comunismo".

Poloneses querem anistia mais ampla

Czenstochowa (CIC) — No dia 21 de setembro cerca de 50 mil poloneses participaram de uma missa em ação de graças, celebrada no Mosteiro de Jasna Góra, pela recente anistia concedida pelo Governo de Varsóvia aos presos políticos. Lech

Os horóscopos

Não há coisa mais comum hoje em dia do que os horóscopos. Jornais e revistas trazem diariamente uma coluna com todos os signos e previsões. Sobretudo na Idade Média os reis não empreendiam guerras nem se casavam sem antes ouvir os astrólogos. A Idade Média passou, mas os costumes supersticiosos daquele tempo continuam até hoje. A crença nos horóscopos cresce não tanto em proporção de sua difusão, mas em proporção das coincidências. Quando qualquer previsão dos horóscopos dá certo, então todo o mundo passa a crer que, de fato, tudo sempre dará certo. Quando as previsões falham, são poucos os que deixam de crer. Não faz muito tempo o embaixador suíço no Brasil foi seqüestrado. Felizmente foi solto e na TV deu uma entrevista e disse que os horóscopos diziam que ele não devia sair naquele dia. E o caso aconteceu. Suiu e foi seqüestrado. Mas ele acrescentou: mesmo assim eu continuo a não crer nos horóscopos.

Que é um horóscopo? É um prognóstico do destino das pessoas pela observação da posição dos astros na hora do nascimento do indivíduo. É uma predição por simples conjectura dos acontecimentos que devem sobrevir a uma pessoa ou nação ou lugar. É uma adivinhação, e se é uma adivinhação é um jogo que pode dar certo ou errado. Os horóscopos são um dos elementos mais importantes de especulação dos astrólogos. Eles fazem em desenhos esquemáticos do sol e dos planetas em relação a um determinado local e a um dado momento sobre a terra. Formam assim um mapa celeste circular cujo centro é o referido local. Segundo as suas teorias cada astro tem uma determinada influência assim que as suas respectivas posições permitiram descobrir o destino de qualquer indivíduo neste ou naquele dia, permitiriam saber se determinada data é favorável ou não para casamentos, negócios etc. Os astrólogos para facilitar a determinação dos aspectos, dividem a extensão do céu em doze partes iguais com o horizonte do lugar e mais quatro círculos que passam pela metade Norte e Sul do horizonte. Esses espaços iguais constituem as casas do horóscopo e a previsão astrológica efetua-se conforme o planeta e o signo zodiacal presentes numa determinada casa no momento da observação. Como se pode ver, é uma coisa complicada. Mas, o pior é a complicação que se dá na vida de quem acredita cegamente nos horóscopos.

É certo que os astros exercem uma certa influência sobre a natureza e a natureza exerce uma certa influência sobre nossas disposições, mas essa influência nunca é determinante a ponto de definir o nosso destino e os acontecimentos de nossa vida. As pessoas que olham os horóscopos por mera curiosidade livremente de não ir além da mera curiosidade!

Pe. Orlando Gambi, C.S.S.R.

10 — Alguém que rezava suas vinte e quatro horas diárias, no altar da generosidade, no ofertório da doação, no templo sagrado do Amor. Juntamente com seu Filho, a síntese mais perfeita de fé, de esperança e fraternidade.

Estas são algumas das características que devem ter ornado, necessariamente, a personalidade forte e suave, humana e espiritual de Maria Santíssima, Mãe da Igreja, nossa Mãe. Amém, Aleluia.

Pe. Roque Schneider, S.J.

A PAZ NA TERRA É POSSÍVEL A CARITAS BRASILEIRA ACREDITA NISSO

E trabalha para isso. Quem viveu o flagelo da seca ou das enchentes e viu suas casas e roças destruídas; quem, no mutirão da sua comunidade construiu casas, levantou o galpão comunitário, participou da fundação daquele sindicato autêntico, vem apoiando a luta dos Sem Terra... Quem fez tudo isso e muito mais, e quem nada pôde fazer até hoje, tem neste natal e durante o ano todo a oportunidade de dar a sua contribuição:

CONTA-CARITAS: 66.000/0

Na Agência do Bradesco mais perto de você

SGAN Quadra 601 - Bloco B
CP 04-0244 - Tel.: (061) 226-0696
70.830 - Brasília-DF

CARITAS BRASILEIRA
Um Organismo da CNBB

TYGODN

SPOLEC

ZALOZO

P

Nowa Repub
enta Tancredo
we wszystkich
czarnym, jest go
rozwój. I
jedeznacz, istni
ekonomiczny

Brazylia stoi
przygotowac now
masje i wybor
grup spolecznych
narodu brazyljs
ieml, której pra
wielka rzesza ob
istoty bedzie nie
nych ale zarzer
przygotowac now
administratorow d
tyko niektore p

Wazna sprawa
wznie wielkich o
przypadkow, przy
pochlaniajacymi
spotykany t

ZGINAŁ

W dniu 19
aginal w wy
stowym, przy
Saku, Machel Sa
kt, w czasie gw
ry, zderzył się
pranicy między
publika Afryki
sklektóre źródła
te podaly wiado
rozczajaca możliw
za ze strony par
czajcej z rzadec
Smierc lidera
nastapila w trud
cie dla tego k
wzegladow polity
ekonomicznych.
bdnosci cierpi g
kana przez par
piernan przez A

Samora, wy
pochodzil z bied
nacha walki z k
prodkow. Po ul
niegarniarza. Ma
walki o Wolnos
podleglosc tego
partyzantki. Tot
zobyc sie swyck
luku, oglaszajac

Zmarly lider
ej, dlatego te
wry mozambik
wiane i Zimb
problemy w roz
umakacji. Drog
nieprzejazd
stawianie dla
Zachodu, szukaj
Portugali, Fran

Sytuacja Mo
przez ciagle
chony przez po
powozicie. To s
1984 trzy milior
nem glodu. Mo
Chazze, w korzy
nie w bankach
Prezydent E
ezajami na reg
ty podkreslił
neta w walce o
walce o pok
lryce".